

PRZYPIS K.

Gdy się już kończył druk tej książki, doszło mię dzieło francuzkie ogłoszone przed rokiem w pismach peryndycznych zagranicznych, jako zawierające cale nowe systema filozofji: *Leçons de Philosophie, ou essai sur les facultés de l'âme; par P. Laromiguière Professeur de Philosophie à la Faculté de lettres de l'Académie de Paris. 2. vol in 8. Paris 1820. 2. édition.*

Autor zamierza sobie wystawić władze duszy w swej naturze, w swych skutkach, i w swych sposobach. Naturę wyprowadza od *nascor*: a zatem rozumie przez nią rodzenie się i początek. Rozróżnia siłę (*faculté*), która działa; od bierności, sposobności, albo cierpiętlivości (*capacité: passibilité*), która tylko bierze i przyjmuje; nie przyznając tej ostatniej żadnej czynności. Czułość, czucie (*sensibilité: sensation*) nie jest u niego siłą; ale tylko prostą sposobnością i *affekeyą* duszy, biorącą w siebie wszystkie wrażenia zmysłowe; ale nie wyrabiającą: przez co całą naukę *Kondillaka* rujnuje. Stanowi dwie główne siły umysłu: *pojętność* (*entendement*), i *wolę* (*volonté*). Z *pojętności* i *woli* rodzi się myślenie (*pensée*).

W *pojętności* uważa trzy siły: *baczność* (*attention*); *porównanie* (*comparaison*); i *rozumowanie* (*raisonnement*).

Wola ma u niego także trzy siły *żądze* (*desir*), *wybór* (*préférence*), i *swobodę* (*liberté*). Może kto powiedzieć; że to są działania czyli operacye, nie siły; ale autor uważa tu siły na uczynku (*en exercise*). Baczność czyli uwaga jest pierwszą i główną siłą umysłu: która się opisać nie daje dla tego, że jest pierwiastkowa. Dwie uwagi stanowią porównanie: dwa porównania robią rozumowanie. Pojętność odbiera poruszenia od woli: wola potrzebuje pobudek od pojętności: uwaga, porównanie, rozumowanie stają się swobodne i wolne: wolność oświeca się wyrobkami porównania i rozumowania; tak dalece, że wszystkie władze wlewają się że tak powiem jedno w drugie, i opierają się na uwadze.

Autor wyrzuca *Kondillakowi*, że on *sposobność* (*capacité*), której własnością jest brać i przyjmować; wziął za siłę, której własnością jest działać. Broni *Kondillaka* przeciwko posądzeniu go o materyalizm: ta obrona jest mocna i sprawiedliwa; bo dobrze rozumiejąc *Kondillaka*, zarzucać mu tego nie można: ale, że źle zrozumiany *Kondillak* otworzył drogę do materyalizmu, tego dowodzą znane pisma filozoficzne francuzkie.

Zastanawia się autor dosyć obszernie nad *definicją* czyli opisaniem: tłumaczy jej charaktery i wady z ważnemi uwagami: co wszystko choć jest dawno znane; ale nigdzie nie wyłożone jaśniej i dokładniej.

Żadnej władzy duszy autor nie opisuje: twierdzi tylko, że *pamięć* nie jest u niego władzą; bo to są tylko zostawione w duszy ślady wywartej uwagi. Abstrakcyę nie jest siłą; bo to jest uwaga odrywająca to, co jest złączone; albo co wielu rzeczom wspólne. Wspomina często

reflexyą i imaginacją: ale czem one są, nie powiada. Przebiega różne zdania filozofów o władzach duszy: pokazuje ich błędy i wady; mając swoje za nieporuszoną prawdę, odkrytą przez *analizę*: która uczy porządnie uważać, rozbierać, wiązać i jednoczyć. Gniewa się na *syntezę*, nie powiedziawszy, co przez nią rozumie; choć to *samo czyni syntezą, co u niego analiza*. A nawet w twierdzeniach i rozumowaniach autora, w ośnowie całego dzieła, więcej jest *syntezy*, niż *analizy*.

W drugim tomie uważa autor władzę *pojętności* w swoich skutkach czyli *ideach*, po dawnemu *wyobrażeniach*, po naszymu *pojęciach*: i cały tom ten zawiera rozległy traktat *Ideologii*, tłumaczący początek, rozmaite podziały, gatunki i własności *pojęć*.

U nas *pojęcie* jest pierwsze postrzeżenie obiektu, który poruszył duszę przez wrażenia zmysłowe: czyli pierwszy skutek pobudzonego przez wrażenia zmysłowe umysłu, do czynności. To samo znaczy *idea* u naszego autora, choć inaczej opisana. Według niego wrażenia zmysłowe wzbudzają w duszy czucia (*sensations*) jako *aflekeye* umysłu, które są niewyraźne i pomieszczone: z nich uwaga wyrabia sentyment wyraźny; i ten sentyment wyraźny, dobrze różniony (*sentiment distinct*) nazywa *pojęciem* (*idée*). U nas czucie jest pierwszy akt istoty czynnej: u autora jest pierwsza *aflekeya* istoty biernej.

Cztery gatunki czucia naznacza autor, jako cztery modyfikacye duszy: *naprzód* dusza czuje to, co odebrała od *wrażeń* zmysłowych (*sentiment-sensation*); z czego wyrabiają się *pojęcia* rzeczy materialnych (*idées sensibles*). *Powtóre* dusza czuje swoją dzielność, czyli roboty swoich

sił (*sentiment-facultés*); z czego powstają pojęcia władz umysłowych. *Potrzebie*: czuje stosunki z porównania pochodzące (*sentiment-rapport*); z tamtych i z tych, powstają pojęcia umysłowe (*idées intellectuelles*). *Poczwarcie*: dusza czuje cel i zamiar w obiektach, wrażenia zmysłowe sprawujących (*sentiment moral*); z kąd się rodzą pojęcia moralne (*idées morales*). Te cztery czucia, chociaż mają jedno wspólne nazwisko; nie są jednym i tem samem czuciem: ale się przez swoje właściwe charaktery całkiem od siebie różnią. Z kąd powstają trzy podziały pojęć: pojęcia rzeczy zmysłowych (*idées sensibles*); które są dziełem uwagi; pojęcia ogólne i umysłowe (*idées intellectuelles*), które są robotą uwagi i porównania; i pojęcia moralne (*idées morales*), które są wyrobkiem wszystkich sił pojętności. Pojęcia pierwsze, są fundamentem i początkiem drugich i trzecich: bo bez pojęć rzeczy zmysłowych, nie byłoby żadnych inszych. Czucia więc są materyałem i początkiem wszystkich wiadomości ludzkich; a uwaga jest początkiem wszystkich sił duszy: i cała moc rozumu i poznawania (*intelligence*) wynika ze czterech pierwiastków biernych (*éléments passifs*) czyli ze czterech gatunków czucia; i z energii trzech sił w pojętności zamkniętych.

Z takich myśli wyprowadza początek, podziały, i własności pojęć. Zadaje sobie różne trudności, zarzuty, i pytania: i na nie odpowiada. Przechodzi przez różne opinie, mniemania, i systemata filozofów o początku i gatunku pojęć; w tych pokazuje błędy, wady, niedostateczności. Broni *Des-karta* twierdząc, że on nigdy nie przypuszczał pojęć wrodzonych (*idées innées*): przytacza wypisy z jego listów dowodzące; że *Des-kart* miał za wro-

dzione człowiekowi same władze duszy, ale nie wyrobki tych władz. Rozważa pytania o bycie ciała, duszy, i Boga: i na nie odpowiada myślami i dowodami dawno znanymi. Wreszcie mówi o mniemanej *filozofji powszechnej*, i *pierwszej*; zlatanej z dawnej Ontologii, i Teodycei, czyli myśli wyniesionych nad naturę. Jestto (mnie się zdaje) jak *poema metafizyczne*, czyli twór umysłu latającego w zachwyce, po świecie marzeń i urojenia.

Dzieło to ogłosił autor jako zbiór swoich lekcji publicznych, gdzie słuchacze wtrącają mu różne zarzuty i trudności: tych zaś ułatwienie wprowadza autora z jednej materji w drugą: co jest powodem do tłumaczenia jednych rzeczy rozwlekłego i często powtarzanego, drugich nie dosyć porządnego. Widzieć zaś nie pospolity talent pisarza, umięającego najsubtelniejsze myśli, ze szczęśliwą jasnością wyrażać i objawiać.

Nie wdając się w krytyczne i szczegółowe rozbieganie dzieła, zrobię nad niem następujące uwagi.

Naprzód: autor ułożył sobie swoją *teoryą myślenia*, i przez nią tłumaczy fenomeną umysłowe. Porządna zaś i gruntowna nauka tego wyciąga; żeby wyłożyć fenomena, i z nich wyprowadzić *teoryą*; bo *teorya* być powinna wypadkiem z fenomenów, a nie tworem szczególnego *widzi mi się*. Tak postępując, *filozofja* nigdy nie będzie nauką, ale *romansem*, odmieniającym się podług *widoków szczególnych* swego autora: nie będzie nauką stałą; ale będzie tem, czem była *fizyka* w wieku siedmnastym. U *Kondilaka* wszystko jest *czuciem*; u naszego autora wszystko *uwagą*; u *Campbella* §. 89. wszystko *pamięcią*; u *Kanta* wszystko *przesadzoną abstrakcją*; a tak *filozofja* stawiając

tron pierwszeństwa jednej, coraz inszej władzy umysłu, a spychając drugie; jestto systema *elckeyi królów*, czyli systemu niestalku i zamieszania.

Powtóre. Poznawanie rzeczy obecných zaczyna się od czucia i uwagi; ale rzeczy nieobecných, skazanych pismem lub mową, zaczyna się od czucia i pamięci. Jeżeli pamięć, abstrakcyja, imaginacyja, nie są oddzielnemi władzami duszy dla tego, że tam wchodzi uwaga; dla czegoż porównanie i rozumowanie niemi są, chociaż tam także uwaga wchodzi? Tego pytania nie można rozwiązać, ani przystać na twierdzenie autora, nieopisawszy wprzód każdej władzy, jej fenomenów i własności. Autor żadnej nie opisał, wspomina wszystkie, i mówi w całym dziele o tem, czego czytający nie rozumieją; albo nie wiedzą, co przez nie autor rozumie. Podług nauki autora o *definiacyi* w tomie pierwszym; wyraz gatunkowy lub rodzajowy, rzeczy nie tłumaczy: nikt mi nie da poznać *Scypiona*, *Katona*, *Cezara*, powiedziawszy tylko, że to byli *Rzymianie*; równie nikt mię nie nauczy co jest pamięć, abstrakcyja, imaginacyja przez to, że je nazwie uwagą. Umysł ludzki w każdym człowieku jest jeden: różne jego władze, sąto różne nasze widoki ale wyciągnięone z fenomenów różnych, zachodzących w myśleniu: trzeba zniszczyć różnicę fenomenów i wyrobków, żeby wszystko przywieść do jednej władzy; a natenczas nie w szczególności nie poznamy; bo nie nie potrafimy rozróżnić. Gdyby był autor dobrze opisał władze duszy, i rozważył fenomeny wszystkich; jego twierdzenia w drugim tomie, byłyby porządniejsze; i do zrozumienia łatwiejsze. Mówi o słowach i języku, nie pokazawszy zkad one się biorą. Kończy swoje dzieło na

zdaniu: *l'esprit humain est tout entier dans l'artifice du langage*; a w całym dziele nie widzieć, z kąd to wypadło: byłoby to zaś z małym dodatkiem oczywiście wypadło: gdyby był dokładnie rozważył fenomena abstrakcyi i rozumu.

Potrzenie. Cała teoria autora polega na tej hipotezie. Że czułość (*sensibilité*) jest tylko biernością, cierpiętnością; nie siłą: czego autor i nie dowodzi, i dowieść nie potrafi (wstęp I. VII). Bo tego niepodobna i dowieść i zrozumieć: że wrażenia zmysłowe przechodzą do duszy niematerialnej, bez działania tejże duszy w samem przyjmowaniu tych wrażeń? Wymyślone przez autora cztery uczucia, wywracają jego hipotezę; bo czuć dzielność swoich władz; czuć cel i zamiar wrażeń zmysłowych; nie jest to objawieniem zmysłów: jestto poznawanie, a zatem czynność duszy. Siła nie tylko się wydaje w wyrabianiu, ale i w przyjmowaniu, zachowaniu, i utrzymaniu. Autor jest w zdaniu *Reida* przeciwko *Lokkowi*: że to, co jest bierne, nie może być czynne. (*Reid's Essays on the powers of the human Mind* III. volume London 1819); które to zdanie utrzymać się nie może. Bo w działaniach ciał jak wiemy z fizyki; za każdą akcyą idzie koniecznie reakcyą: w robotach umysłowych jedne władze działają na drugie: każda prawie i przyjmuje działania drugiej, i wykonywa swoje. Że zaś czucie mocno działa na wszystkie prawie władze duszy, widzieliśmy to w kojarzeniu się myśli, w fenomenach fantazyi i t. d. widzimy to w codziennem doświadczeniu; że człowiek poruszony i namiętny, mocniej pojmuje, i mocniej się tłumaczy, niż człowiek zimny. Jeżeli zaś wspomniona hipoteza autora utrzymać się nie

może; cała jego nauka upada, najpewniejsze nawet twierdzenia tracą w przekonaniu: a umysł wałęsa się jak rozbitek, po szczątkach roztrzaskanej budowy. I ten jest zawsze koniec filozofji systematycznej, w której autorowie nie tłumaczą tego, co jest; ale to, co im się zdaje.

NOTA A. DO KARTY 252.

Treść nauki Arystotelesa i dawnych Dialektyków o Syllogizmie.

W rozumowaniu można albo słabo dowodzić, albo błędnie wnioskować. Dawni dyalektycy nie tak się starali o wsparcie umysłu przeciwko pierwszej, jak o obwarowanie go przeciwko drugiej przywarze: i fałszywe wnioskowanie nazywali *sofizmatem*, *paralogizmem*, czyli grzechem przeciwko formie. Ażé sobie wystawiali syllogizm, jako formę powszechną, do której się przywieśdź mogą wszystkie jakiegokolwiek rozumowania; a sofisci tak greccy jak późniejsi, najwięcej wojowali złem syllogizmów użyciem; dla tego ta nauka najwięcej zajmowała dawnych dyalektyków.

W każdym syllogizmie zachodzą trzy propozycye czyli zdania, z których dwie pierwsze nazywają *naczelnemi* (praemissae); trzecią *wnioskiem* (conclusio). W tych trzech propozycyach znajdują się trzy terminy: *osoba* albo *rzecz* (subjectum: terminus minor); *przymiot* (praedicatum: terminus major); i *dowód* albo *przyczyna* (terminus me-

dus). Dla tego zaś nazwali przymiot *terminus major*, że ma rozleglejsze znaczenie, niż rzecz (*subjectum*).

Biorąc znowu każdą pojedynczo propozycyą; uważali w niej także *praedicatum* i *subjectum*: i to, co jest wprzód położone, nazywali *subjectum*; a to, co następuje *praedicatum*.

Dzielili propozycyę na *powszechnę* czyli *ogólnę* (*propositio generalis, universalis*); n. p. każda nauka prawdziwa, doskonali człowieka: i na *szczególne* (*particularis*): n. p. matematyka doskonali człowieka: i to nazywali *wielkością* propozycji (*quantitas propositionis*). I znowu na propozycyę *twierdzącą* (*affirmativae*) n. p. nauka doskonali człowieka; i na propozycyę *przeczącą* (*negativae*): n. p. nauka nie jest darem przyrodzenia: i to nazywali *jakością* propozycji (*qualitas propositionis*).

Prawidła ogólne syllogizmu.

Pierwsze: że w syllogizmie nie powinno być ani więcej, ani mniej, jak trzy tylko terminy: *subjectum*, *praedicatum*, *terminus medius*: czyli rzecz, przymiot, i dowód.

Drugie: że wniosek, czyli propozycyą trzecią nazwaną konkluzją, nie powinna w sobie zamykać dowodu, czyli *terminum medium*: i to wyrażało się *medium concludere nescit*.

Trzecie: że dwie propozycyę naczelne (*praemissae*), nie mogą być razem ani obiedwie przeczące (*negativae*); ani obiedwie szczególne (*particulares*): ale tylko jedna z nich.

Tu rozróżniają zdanie szczególne (*particularis*), od

osobliwego albo osobistego (singularis): i to ostatnie uważają jak powszechne n. p. Syn jedynak Filipa Króla Macedońskiego podbił państwo Perskie. Aże Alexander był synem Filipa: więc Alexander podbił państwo Perskie. Pierwszą propozycją mają za powszechną.

Czwarte: jeżeli jedna z naczelných jest przecząca albo szczególna; wniosek koniecznie takiż być musi, to jest: albo przeczący, albo szczególny; i to prawidło tak wyrażają: *conclusio sequitur deteriore partem*: zdania bowiem przeczące i szczególne, mają za pośredniejsze od twierdzących i ogólnych.

Piąte: znaczenie wyrazów znajdujących się w konkluzji, nie powinno być ani rozleglejsze, ani ciśniejsze, od znaczenia tychże wyrazów w propozycjach naczelných.

Skład syllogizmu zasadza się na tych dwóch początkach. 1. dwie rzeczy zgodne z trzecią, zgodne są między sobą: *Quae eadem sunt uni tertio: eadem sunt inter se*: i na tem polegają syllogizmy twierdzące. 2. dwie rzeczy nieprzystające do trzeciej, nie przystają i do siebie: *Quae uni tertio non conveniunt; non conveniunt inter se*: i na tem zasadzają się syllogizmy przeczące.

Figury Syllogizmu.

Ponieważ dowód (terminus medius) nie może się znajdować w konkluzji czyli we wniosku; ale tylko w dwóch naczelných (praemissae): w tych zaś może być brany za *subjectum* lub *praedicatum*, kładąc go na pierwszym, albo na drugim miejscu w propozycji; to położenie dowodu w naczelných nazywano *Figurą syllogizmu*: których sta-

nowiono trzy, a potem dodano czwartą. I tak, gdy w pierwszej naczelnej dowód stanowi *subjectum*, a w drugiej *praedicatum*, jest figura pierwsza n. p. co doskonali człowieka jest jego zaletą: aże nauka doskonali człowieka: więc i t. d.

Gdy dowód w obudwóch naczelnych stanowi *praedicatum*; jest figura druga: n. p. jest zaletą człowieka co go doskonali: aże nauka człowieka doskonali; więc i t. d.

Gdy dowód w obudwóch naczelnych wzięty za *subjectum*; nazwano to figurą trzecią: n. p. co doskonali człowieka jest jego zaletą: aże doskonali człowieka nauka: więc i t. d.

Figurę czwartą przydano później, którą drudzy uznali za niepotrzebną. Jest ona figurą pierwszą wywróconą: to jest gdy dowód w pierwszej naczelnej jest *praedicatum*, a w drugiej *subjectum*, n. p. jest zaletą człowieka, co go doskonali: aże doskonali go nauką; więc i t. d.

Zgola nazwawszy P *praedicatum*: S *subjectum*: M dowód (terminus medius); te figury tak się wyrażają:

Figura I.	Figura II.	Figura III.	Figura IV.
M. P.	P. M.	M. P.	P. M.
S. M.	S. M.	M. S.	M. S.
P. S.	P. S.	P. S.	P. S.

Tryby Syllogizmu.

Układano propozycje twierdzące i] przeczące, powszechne i szczególne, w rozmaity sposób; i szykując je w porządek każdej figurze właściwy, porobiono *tryby syllogizmu* (modi syllogismorum) w tym zamiarze; żeby zebrać wszy-

stkie przypadki i kombinacye, w których wnioski są prawdziwe i prawe, tak dalece; że kiedy który syllogizm nie mógł być w żadnym trybie umieszczony; grzeszył przeciwko formie, i był fałszywy. Na ten koniec obrano cztery wielkie litery alfabetu A, E, I, O, do oznaczenia wielkości (*quantitas*), i jakości (*qualitas*) propozycji. I tak A wyraża u dyalektyków zdanie powszechne twierdzące; E zdanie powszechne przeczące; I zdanie szczególne twierdzące; O zdanie szczególne przeczące: co zamknięto we dwóch następujących wierszach:

asserit A, negat E; sed universaliter ambae.

asserit I, negat O; sed particulariter ambo.

Żeby wytknąć w układzie tych liter A, E, I, O, wszystkie przypadki na prawe wnioskowanie; pozmyślano słowa dziwaczne, nie mające żadnego w swem połączeniu znaczenia; ale z których każde zamyka jedną, dwie, lub trzy litery, w tym porządku idące; jak propozycye idź w każdej figurze powinny, żeby wniosek był prawy i prawdziwy. I tak na pierwszą figurę są cztery tryby:

bArbArA, cElArEnt, dArJJ, fErJO.

na drugą figurę także cztery

cEsArE, cAmEstrEs, fEstJnO, bArOcO.

na trzecią sześć trybów

dArAptJ.

fElAptOn, dJsAmJs, dAtJsJ, bOcArdO, fErJsOn.

gdzie widzimy w I figurze: że naczelną pierwszą (*praemissa major*) zawsze jest powszechna: druga (*praemissa minor*) zawsze twierdząca. W figurze II. naczelną pierwszą zawsze jest powszechna, wniosek zawsze przeczący. W figurze III. naczelną drugą zawsze twierdząca, wniosek zawsze szczególny.

Przykłady, Figura I.

- bAr Co doskonali człowieka jest jego zaletą
 (α) bA. nauka doskonali człowieka
 rA. więc nauka jest jego zaletą.
 dA Co doskonali człowieka jest jego zaletą
 (ε) rJ matematyka doskonali człowieka
 J matematyka jest jego zaletą.

F i g u r a II.

- cE Nie jest darem przyrodzenia co się nabywa
 (β) sA nauka nabywa się pracą (praca)
 rE nauka nie jest darem przyrodzenia.
 fE Nie jest darem przyrodzenia co się nabywa
 (δ) stJ matematyka nabywa się pracą (praca)
 nO matematyka nie jest darem przyrodzenia.
 bA Prawdziwa nauka doskonali człowieka.
 (λ) rO Astrologia nie doskonali człowieka.
 cO Astrologia nie jest prawdziwą nauką.

F i g u r a III.

- dA Co doskonali człowieka jest jego zaletą
 (γ) rA Doskonali człowieka nauka
 ptJ Więc coś będące nauką jak np. matematyka, jest
 człowieka zaletą.
 fE Co się nabywa pracą nie jest darem przyrodzenia
 (δ) lA nabywa się pracą nauka
 ptOn więc coś np. matematyka nie jest darem przyro-
 dzenia.

Ci którzy obstawali za utrzymaniem figury czwartej,
 nadali jej pięć następujących trybów:

cAdErE, fEdJbO, dJgAmJ, fEgAnO, bAlAmJ.
gdzie wyjąwszy cAdErE, druga naczelną jest twierdząca;
wniosek zawsze szczególny.

Nic przestawano jeszcze na' tem: ale wymyślono *tryby uboczne* (modi indirecti): kiedy wniosek wywraca się kładąc w nim termin drugi na miejscu pierwszego, a pierwszy na miejscu drugiego; i dodali pierwszej figurze pięć trybów

... bArAlJpton

cElAntEs, dAbJtJs, fApEsmO, frJsEsOmorum.

bA... Co doskonali człowieka jest jego zaletą

rA... nauka doskonali człowieka

IJpton więc coś będące zaletą człowieka, jest nauką.

Wallis (Op. vol. I. Instit. Logicae p. 155.) odrzuca te *uboczne tryby*, jako niepotrzebne, dla tego; że ich wnioski zawierają się we wnioskach wyżej wyliczonych trybów: i to przykładami dowodzi.

Widzimy, że te wszystkie figury i tryby są mozołem mało na co przydatnym: bo powiedziawszy po prostu: *nauka jest zaletą człowieka; bo go doskonali. Nauka nie jest darem przyrodzenia; bo się nabywa pracą*: prędzej w tem postrzegę moc lub słabość, porządek lub nieład rozumowania; niż w tem długiem, rozlicznem, i misternem szykowaniu figur i trybów. A przecież dopiero wyłożona nauka, tak zapalała szkoły i autorów, że się znalazł Niemiec *Chrystyan Herlin*, który *Euklidesa* przerobił na syllogizmy; i tyle zrobił przysługi geometryi, ile pięknym sztukom ów grecki szaleniec; co spalił kościół Dyany w Efezie.

Sławny fizyk angielski *Risard Kirwan* (Logick. or an essay on the elements, principles, and different modes of reasoning. London 1807. vol. II. p. 474.) gorliwie ob staje

za syllogizmem; a odrzuciwszy jego figury i tryby, przy-
wodzi przepisy wnioskowania podług formy, do siedmiu
przypadków: które mogą się jeszcze w pięciu ogólnych
zawrzeć; jak tu widzieć się daje.

Z dwóch naczynych (pramissae).... Wniosek musi albo może być. Przykład.

I.

Z dwóch powszechnych twierdzących powszechny twierdzący A (α) $\frac{1}{2}$

A. A.

albo szczególny twierdzący J (γ)

II.

z jednej powszechnej, z drugiej
szczególnej twierdzącej A, J,
..... szczególny twierdzący J (ε)

III.

z jednej powszechnej twierdzącej, z powszechny przeczący E (β)
drugiej powszechnej przeczącej A, E, albo szczególny przeczący O (δ)

IV.

z jednej powszechnej twierdzącej
z drugiej szczególnej przeczącej A, O
..... szczególny przeczący O (λ)

V.

z jednej powszechnej przeczącej
z drugiej szczególnej twierdzącej E, J.
..... szczególny przeczący O (δ)

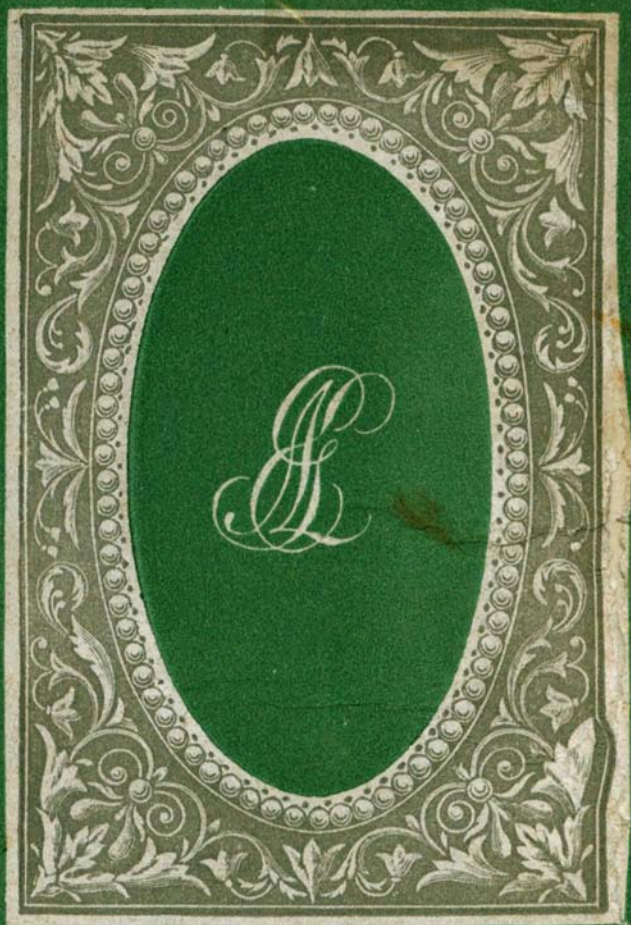
Lubo *Kirwan* przywiódł syllogizm do prostszych i krótszych przepisów; rozbijając atoli różne jego podziały na syllogizm osobliwy (*singularis*); określony (*definitus*); złożony (*compositus*); spojny (*conjunctivus*); rozczepiony (*disjunctivus*): warunkowy (*conditionalis*); dosyć rozwlekłę jego naukę rozszerzył. Gniewa się i oburza *Kirwan* na lekceważących syllogizmy, osobliwie na *Lokka* i *Campbella* odpowiadając na ich zarzuty i uwagi. Wszelako nie może tego *Kirwan* zaprzeczyć; że gruntowne rozumowanie nie potrzebuje syllogizmu: że się toż rozumowanie lepiej wydaje, gdy jest powiedziane goło bez żadnej sztucznej formy: że właśnie wszystkie te formy były, i są najczęściej kryjówką sofizmatów: że nakoniec zbytnia troskliwość o formę wnioskowania, pociągnęła za sobą zaniedbanie się w szukaniu mocy i gruntowności dowodu.

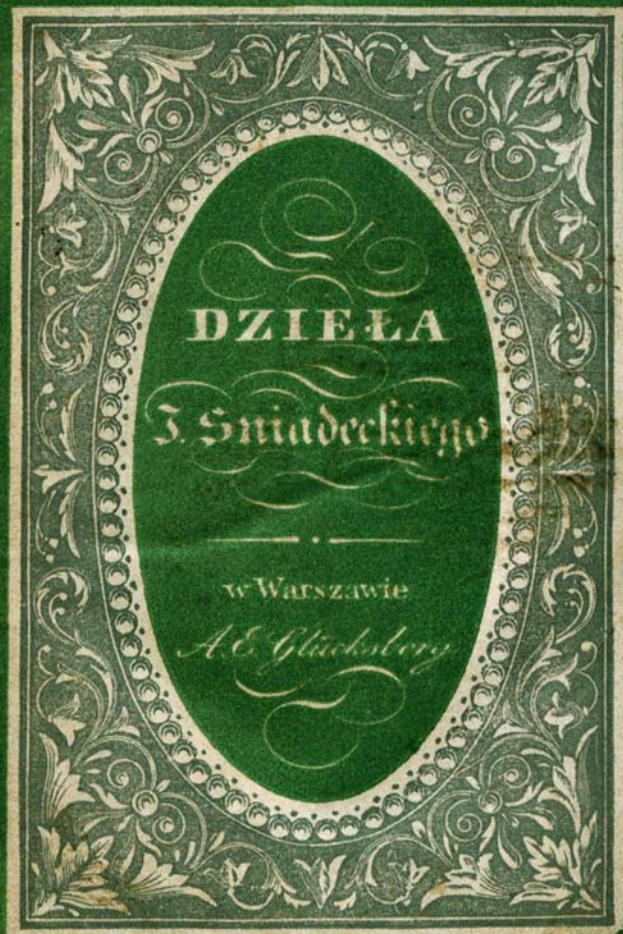
KONIEC TOMU V.

DZIEŁ J. ŚNIADECKIEGO.



Arch. 2





Drukiem Breitkopf & Hirtel w Lipsku